



W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu polegamy.

POLAK



Przedpłata:
1,50 mrk. na ćwierć roku bez od-
noszenia — 1,80 mrk. z odno-
szeniem do domu.

Katowice, sobota, dnia 1-go stycznia 1910.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Katowicach,
przy ulicy Stawowej (Teichstrasse) nr. 8.

Ogłoszenia 20 fen. za wiersz
Telefon 1423.
Telegramy: Zeitung „Polak”
Kattowitz.

Założyciel i kierownik Wojciech Korfanty.

Za redakcyę odpow. Ryszard Krzyszczyk w Dębnie, za ogłoszenia Paweł Meyer w Katowicach, druk i nakł. „Polaka”, Sp. wyd. z ogr. odpow. w Katowicach.

MODLITWA NOWOROCZNA.

Roku nowego świtające zorze
Witamy z wiarą u przyszłości wrót,
Prosząc Cię kornie, Wiekuisty Boże:
Pozwól rozbudzić wszystkich polski Lud!

Ludzie, o sercach pełnych Twej miłości
Widzieli jeden niezawodny cud —
Któryby dał nam lepszej dni przyszłości
W tem, gdy się zbudzi wszystkich polski Lud.

I tego pragnąc, w każde Nowe lato
Ofiarowali Ci znoje i trud,
Prosząc, by w końcu było ich zapłatą:
Widzieć zbudzony wszystkich polski Lud.

Lata miały w nieustannym znoju,
Jednak zabiegów i poświęceń plód
Jeszcze nie przyniósł wytchnienia w pokoju —
Bo się nie wszyscy zbudził polski Lud...

O daj nam, Panie, byśmy już w tym roku
Zaspokoili żrący duszę głód
I oglądali w słonecznym uroku
Ze snu zbudzony wszystkich polski Lud'

Ferdynand Kuraś, chłop z nad Wisły.

**Wszystkim naszym Czytelnikom,
Współpracownikom, Koresponden-
tom, Agentom oraz Przyjaciołom
przesyłamy najserdeczniejsze ży-
czenia szczęśliwego
Nowego Roku.**

Przegląd zeszłego roku.

A więc znowu żegnamy rok — rok stary pełen utarczek, rozczarowań i krzywd. Rok ubiegły był obity w walki dla społeczeństwa polskiego, które pasowało się z molochem germańskim. Kto bacznie śledził bieg spraw w społeczeństwie naszym, ten przyzna słuszość, jeśli powiemy, że ciężki to był rok. Lecz dłoń niewidzialna, co kieruje losami narodów, sprawiła nam jednak i wiele chwil podniosłych.

Wypadki w roku ubiegłym przyniosły nam wiele niepożądanych niespodzianek. Dowiodły nam one, że w naszym społeczeństwie niezaginęły jeszcze uczucia centrofilskie. Objawów tego uczucia mieliśmy niemało. Warto przypomnieć wycofanie protestu przeciw mandatowi posła ks. Głowatzkiego, naganne wystąpienie i wykołajenie się w sejmie dwóch posłów polskich i swiaty i ks. Kapity, dziwne zastrzeżenie się posła

ks. Brandysa wobec związków wojskowych, a wreszcie dzieło posła Napieralskiego reformy finansowej, która przyniosła nam podatek na kawę, zapalki, herbatę i t. d. Dalszymi objawami tego uczucia są jeszcze fakty, że polski poseł ks. Kapitza wziął udział w zjeździe niemieckich katolików we Wrocławiu, że drugi poseł polski, Napieralski, będący członkiem niemieckiego Augustinusvereinu u m a w i a ł się na własną rękę bez wszelkiego upoważnienia z centrowcami o wspólną z nimi pracę, a wreszcie pojmowanie nowo-ugodowców naszego stosunku do obcego państwa więcej za fakt historyczno-polityczny i zgodny z naszym wewnętrznym przekonaniem. Rok ubiegły dał nam etnograficznych Polaków pruskich przekonania.

Podrygi hakatystów na zjeździe w Katowicach nie wyrządziły nam szkody, pomimo, że polakożercy usiłowali Polaków sprowokować. „Dzień niemiecki” poszedł w zapomnienie. Natomiast przy ostatnich wyborach do rady miejskiej w Katowicach pogwałciła hakata nasze prawa narodowe, posługiwała się bowiem podczas wyborów środkami gwałtownymi i szkanowała tych, którzy oddali swoje głosy na kandydatów polskich.

Świątokradzka zbrodnia, dokonana w starym roku na Jasnej Górze, wstrząsnęła wszystkie warstwy społeczeństwa i poruszyła wszystkie umysły w Polsce.

Bestyalski pomysł ograniczania swobody osobistej górników przez urządzanie przymusowych biur wskazywania pracy rzucił kość niezgody pomiędzy pracodawców a robotników i wskutek czego groził nam olbrzymi strajk w przemyśle górniczym.

Pomimo tych smutnych doświadczeń w roku ubie-

głym przyniósł nam rok stary, jak to na wstępie zaznaczyliśmy i kilka chwil podniosłych.

Do takich chwil zaliczyć możemy połączenie się trzech polskich związków zawodowych w Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Dawniej groziło Związkowi wzaj. pom. zlanie się z związkami centrowymi, wskutek jednak tego połączenia w roku starym, niebezpieczeństwa tego niema.

W roku ubiegłym ukonstytuowało się Polskie Towarzystwo Demokratyczne w Poznańskim, a przed miesiącem założono i tu na Śląsku oddział tego Towarzystwa. Dodatni to objaw w naszym życiu politycznym. Dowodzi bowiem skrystalizowanie polskiej myśli politycznej w duchu demokratycznym.

Rok nowy otwiera nam szerokie pole pracy. A chociaż się nie łudzimy, że w nowym roku polakożercy będą nas gnębić i prześladować, to jako naród żywy zawsze jeszcze odnajdziemy w sobie tyle siły, by ataki i szturm hakaty odeprzeć, by bronić naszych praw, by w miejsce szerzącej się obecnie rezygnacji z ideałów narodowych zaszcześcić wszędzie zdrową myśl polską i budzić ośpałych.

A jeśli w ubiegłym roku mieliśmy pewien niewątpliwy postęp na polu zorganizowanej obrony interesów polskich, to życzyć tylko możemy, abyśmy w tym nowym roku znaleźli w piersiach podwójny zapal i zdwojoną energię dla obrony sztandaru narodowego. Hasło łączności narodowej powinno w tym nowym roku zapanować nad innymi hasłami. Niech w tym nowym roku tysiące sierniężnej braci stanie się Polakami, nie tylko z urodzenia, z przyzwyczajenia, ale z przekonania i zrozumienia zadań naszego narodu. Niech rok ten będzie rokiem ocknienia dla obojętnych i zbłąkanych wobec sprawy narodowej, niech jej szermierzy na każdym polu przysporzy.

My z naszej strony mamy poczucie spełnionych obowiązków wobec Was, drodzy Czytelnicy, bośmy przez cały ten rok ubiegły stali na posterunku obrony naszych skarbów i praw narodowych i żadne napaści naszych wrogów nie potrafiły nas zmusić do opuszczenia lub zboczenia z wytkniętej raz drogi. Ciężkie straty przyniósł nam rok ubiegły. Hakatysci i prokurator wytoczyli nam wielką ilość procesów karnych. Jest to dowodem, kochani Bracia, że wiernie stoimy na twierdzy obrony naszych skarbów narodowości i tamujemy wyzysk naszego ludu biednego. Tak jak dotychczas broniliśmy sprawy narodowej, bronąć jej i nadal będziemy. Z łamów naszego pisma rozchodzić się będzie światło, które dla wrogów naszego narodu zamieni się w truciznę.

Najserdeczniejsze życzenia w tym nowym roku przesyłamy wszystkim naszym szanownym Czytelnikom. Oby z chat naszych szermierzy za sprawę polską zniknęła nędza, abyśmy tem skuteczniej mogli walczyć z polakożercami i wrogami naszej ojczyzny. Oby w chaty ludu polskiego wstąpiło szczęście i błogosławieństwo Boże, oby nam niwami śląskiej ziemi zaświeciła jaśniejsza gwiazda niż w roku ubiegłym.

Wszystkich zaś nowych czytelników wiemy najserdeczniej w naszych szeregach. I choć Was jeszcze nie znamy, wyciągamy do Was naszą dłoń braterską z tą nadzieją i wiarą, że wielu nowych bojowników dla naszej sprawy przyłączy się do naszych zastępów i pomogą nam zgnieść wciskającego się w serca wielu Polaków gadu krzyżackiego.

W górę więc serca! Niech fabrykanci nowych ustaw antypolskich wymyślą nowe projekty ujarzmienia ducha polskiego, ale nic nie osiągną, bo nie pozwolimy się ujarzmić. Nie wzgardzimy naszą przeszłością dla tego, że tego życzą sobie Niemcy, nie wyrzekniemy się również przyszłości, która nam szczęśliwszą załusnąć musi dobą, jeśli wzmocnieni miłością braterską i organizacją odpowiemy na każdy nowy cios podwojeniem pracy na polu oświaty, na polu krzewienia poczucia narodowego.

Religia nasza a socjaliści.

Socjaliści zwykli pisać, że uważają oni religię za rzecz prywatną, że zajmują się tylko sprawami doczesnymi tj. politycznymi i ekonomicznymi a zazwyczaj oburzają się strasznie na tych, którzy im zarzucają, że są wrogami religii. Wówczas używają najsłabszych wyrazów, sądząc, że grzmiotem wyżwisk i obelg oczy ludziom widzącym zasłonią.

W wielkie święta chrześcijańskie gazety wszystkich partii zwykle zamieszczać artykuły treści ogólnej z podkładem religijnym i określającym zapatrywanie na świat. Tak też czynią gazety socjalistyczne.

Na Boże Narodzenie zamieścił „Vorwaerts”, główny i urzędowy organ socjalistów w Niemczech, który ziele nienawiści do wiary chrześcijańskiej i kościoła, wyszydza dogmaty wiary chrześcijańskiej i szczyści się w wierszach nawet tem, że socjaliści w Boga nie wierzą, artykuł, traktujący o wierze naszej św.

Podajemy choć w streszczeniu wywody „Vorwaerts”.

Nasamprzód stwierdza „Vorwaerts”, że dziś nikt nie wierzy w cudowne Narodzenie Zbawiciela w stajence betleemskiej, jak je opisuje w swej ewangelii św. Łukasz, i uważa on to za bajkę ludową. Jest to tylko pogląd socjalistów, bo chrześcijanin zawsze wierzył i wierzy, że Chrystus Bóg narodził się z Najświętszej Panienki wśród cudownych okoliczności w stajence betleemskiej.

Szydzi dalej „Vorwaerts” z soborów kościelnych, ustanawiających dogmaty wiary naszej, zarzuca kościołowi, że prowadzi dziką, bezmiłosierną walkę o zasady wiary itd. Przedewszystkiem stwierdza, że nie wierzy w Bóstwo Jezusa Chrystusa. Wyszydza potem naszą wiarę w Bóstwo ducha św. a potem znów kpi sobie z wiary naszej w Tróję św., którą nazywa „wiarą w kilka Bogów w jednym Bogu”.

Kościółowi zarzuca, że oddawał się zawsze na usługi możnych i gwałtowników, wrogów ludu, że usprawiedliwiał niewolnictwo, pańszczyznę, rządy nadożnic i absolutyzmu. Czy można sobie coś gorszego wystawić jak to obrzucanie najgorszym i najobrzydliwszym błotem oszczerstw i fałszów Kościoła, drogiego każdemu chrześcijaninowi. Prawdą jest, że Kościół działał wręcz przeciwnie, bronił zawsze małych i biednych przeciw gwałtom możnych, szerzył kulturę i chrześcijaństwo i gromił jawnogrzeszników.

Księży „Vorwaerts” nazywa następcami faryzeuszów i zarzuca im, że sfalszowali i fałszują wciąż naukę Chrystusa. Według zdania socjalistów bowiem nauka Chrystusa obcydowała ludowi biednemu zbawienie doczesne, to jest dobrobyt i uwolnienie od ciężarów państwa rzymskiego, a nie było mowy o zbawieniu wiecznym. Wyszydają i przekpiwają potem socjaliści naszą wiarę w nieśmiertelność duszy i zbawienie wieczne po śmierci. Słowem, socjaliści z największą nienawiścią zwalczają w swym głównym organie wszelkie zasady wiary chrześcijańskiej, chwalą się swym niedowiarstwem i wzywają do krzewienia tego niedowiarstwa, do wydzierania ludowi tej wiary św., bo ich zdaniem ten tylko jest prawdziwym socjalistą, kto w nic nie wierzy. Socjaliści kończą swój bezbożny i wszeteczny artykuł wierszykiem, którego pierwsza zwrotka brzmi tak:

Choć nie wierzymy w bajkę dziecinną o Jezusie Chrystusie, choćśmy się wyzwolili z sporu bajek (tj. z wiary), choć wiary wcale już nie mamy, że jakiś Zbawiciel z nieba może nas zbawić z niewoli i biedy.....

Jest to tak brutalne wyznanie niedowiarstwa jak rzadko go gdzie poszukać. Tak otwarcie i brutalnie wyszydza naszą wiarę św., tak krzewi niedowiarstwo.

„Gazeta Robotnicza” napisała również artykuł świąteczny, ale daleko ostroźniejszy ze względu na wierzący nasz lud polski. W artykule swym „Gazeta Robotnicza” stara się dowieść, że socjalizm jedynie ma czystą wiarę chrześcijańską. „Gazeta Robotnicza” pisze tak obłudnie, by nie zrazić sobie wierzących robotników polskich, by nie obrazić ich uczuć religijnych, których nie zdołała im jeszcze odebrać. Gdyby się socjalistom udało zbałamucić szerokie koła ludu naszego, wówczas pisałyby bez ogródki tak, jak pisze „Vorwaerts”, miarodawcza gazeta socjalistów. Niech wiarusi nasi opowiadają wszędzie, jak to socjaliści zwalczają wiarę św., jak z niej szydzą i kpią a wytykają kłamstwa „Gazety Robotniczej” i socjalistów opowiadających po zebraniach i wiecach, jakoby czerwonci nie byli wrogami wiary św.

Artykuł ten prosimy odczytać i wyjaśnić członkom wszystkich towarzystw naszych.

Przyjaciele p. Napieralskiego

Jego polityki w Warszawie i Krakowie są — ku uciesze naszego ludu robotniczego i drobno-rolniczego — wyłącznie znani ugodowcy i konserwatyści, wielcy panowie i wielka szlachta. Ci wielcy panowie ugodowcy i konserwatyści w Krakowie, gdzie zowią się staniczykami, wydają swój organ „Czas”, a w Warszawie „Słowo”. Zaznaczamy, że w Galicyi lud robotnik polski, tak samo rzemieślnik i mieszczanin ze staniczykami nic nie ma wspólnego, a należy do różnych partii ludowych, które wpływy Staniczyków i konserwatystów zwalczają jako zgubne i szkodliwe dla sprawy polskiej i dla sprawy ludowej. Tak samo w Królestwie Polskiem lud stroni od ugodowców i złamał zupełnie ich wpływy, bo idzie do walki pod sztandarem stronnictwa narodowo-demokratycznego. „Słowo” warszawskie i „Czas” krakowski chwala p. Napieralskiego jako swego, bronią go bardzo i napadają na narodowców i ludowców. W „Słowie” war-

szawskim jakiś ugodowiec powiada o narodowcach, że dążą do fantazyowania i do politycznego romantyzmu, a u p. Napieralskiego chwali rozum polityczny naturalnie dla tego, że ten jego rozum jest konserwatywny i ugodowy. „Słowo” zajmuje się też reformą finansową i pisze tak:

„Agitacja żywiółów narodowo-radykalnych doprowadziła aż do zerwania solidarności paru posłów z Kołem. Mianowicie, kiedy po odrzuceniu projektów ks. Buelowa, Koło głosowało na projekty podatkowe nowej większości parlamentu, dwaj posłowie, pp. Korfianty i Brejski, przy artykule spożywczym, kawie, zerwali solidarność, obowiązującą Koło i za podwyższeniem podatku od kawy nie głosowali.”

Nasamprzód stwierdzamy złość wszystkich ugodowców na pp. Brejskiego i Korfiantego za to, że nie chcieli pod komendą p. Napieralskiego obciążać ludu biednego nowymi podatkami, powtóre zaś stwierdzamy rozbraniający brak znajomości i wiedzy w sprawie reformy u naszych ugodowców. Zasady p. Napieralskiego ugodowcy w „Słowie” streszczają w ten sposób:

„Chcemy czy nie chcemy, jesteśmy obywatelami państwa pruskiego i nie mamy mocy tego zmienić; należy więc nam przyjąć konsekwencję tego stanu rzeczy i być dobrymi obywatelami. A więc niezależnie od tego, co będą robili wobec nas rozmaici ministrowie i jak będą zachowywali się wobec praw naszych różne większości parlamentu albo sejmu, my róbnmy, co uważamy, że należy.”

Lud polski widzi więc, jak pojmują politykę p. Napieralskiego jego najlepsi przyjaciele polityczni. Robić, co uważają, że robić należy, niezależnie od tego, co z nami wyrabiają ministrowie. Co to za cudowna zasada! Przypomina ona zasadę, którą swego czasu wygłosił w dzień św. Barbary pewien proboszcz do robotników z ambony: „Róbcie co Wam każą, a bierzcie co Wam dadzą!”

Stwierdzamy, że cała prasa ludowa i narodowa pod wszystkimi zaborami zwróciła się przeciw polityce p. Napieralskiego i gazet jego a przyklaskują jej i chwalą ją jedynie ugodowcy i konserwatyści w całej Polsce, z którymi lud polski walczy na każdym kroku, bo uważa ich za szkodników dla sprawy narodowej i ludowej.

Polityczne plotki o poście Korfiantym i o poście Seydzie

roziewają wciąż jacyś ludzie, którzy widocznie w tem mają interes. Hakatystyczny nauczyciel Rother, który wydaje wiadomości polityczne wrocie Polakom, bardzo często fałszywe, rozpuścił pogłoskę, że posłowie dr. Z. Seyda i Korfianty z powodu swej demokratycznej agitacji i nieprzyjaznego stosunku do posła Napieralskiego mają zatarg z Kołem, że polski komitet centralny nie postawi już przy przyszłych wyborach na kandydatów pp. Seydy i Korfiantego, a Korfianty uważa swoje stanowisko na Górnym Śląsku za tak upewnione, że sam na własną rękę wysunie swą kandydaturę. Takie fałszywe rozpuścił hakatysta Rother. Fałszywe te roztelegrafowano z Bytomia do wszystkich gazet berlińskich i wrocławskich, a gazety hakatystyczne i centrowe zamieściły je z wielką rozkoszą. Musi ktoś mieć w tem interes, aby takie wieści rozposzczniać, bo nie jest to po raz pierwszy, że tak się dzieje. Centrowcy, gdy chodzi o zwalczanie p. Korfiantego nie przebierają w środkach, bo posługują się nawet kłamstwami takiego Rothera hakatysty.

Cała ta wieść jest wyssana z palca. Nasamprzód p. dr. Seyda i p. Korfianty żadnego zatargu z Kołem nie mają, bo Koło żadnego posiedzenia od wieca w Stawiskach nie miało. Powtóre Polski komitet centralny kandydatur poselskich nie ustanawia, bo czynią to wyborcy sami na wiecach razem z władzami wyborczymi powiatowymi i prowincjonalnymi. Koło zaś zatargami p. Napieralskiego z posłami demokratycznymi się nie zajmuje, bo nie jest ono na usługach p. Napieralskiego.

Przyjaciele nasi jednak mogą się przekonać, jak niewygodnymi są niektórym ludziom ci polscy posłowie, którzy się chcą popierać polityki ugodowej i nie chcą nakładać na lud nowych ciężarów.

Gwiazdka w Czytelnicy kobiet.

W niedzielę, 26 bm. popołudniu urządziła Czytelnica Kobiet na sali „Reichshalle” w Katowicach zabawę gwiazdkową, na którą się składały: sceniczne przedstawienie „Wieńca”, przemowy, śpiew i deklamacje. Pani Korfiantowa, przewodnicząca Tow. Czytelni Kobiet na wstępie powitała piękną przemową licznie zgromadzone członkinie towarzystwa, jakoteż i gości, poczem odśpiewano majestatyczną pieśń „W żłobie leży”. W dłuższej przemowie objaśnił potem p. poseł Korfianty zgromadzonym zadanie i cel Tow. Czytelni

Kobiet, i dziękował towarzystwu za pracę społeczną i pracę około dobrego wychowania dzieci.

Po przemówieniu p. Korfiantego, któremu zgromadzeni podziękowali oklaskami, rozpoczęło się przedstawienie „Wieńca” czyli dożynek, staropolskiego zwyczaju składania dziedzicowi wieńca, uwiętego z plonu. Przedstawienie to, w którym junacy Krakusi i dorożne Krakowiarki w strojach narodowych składają wieńiec z życzeniami swemu dziedzicowi, bardzo pięknie się udało. Ogólnie podobały się dobrze wykonane krakowiaki, które tańczono przed dziedzicem. W ciągu obchodu święta dożynkowego pojawiła się na dworze dziedzica banda cyganów i cyganek w swych malowniczych strojach, prosząc dziedzica o pozwolenie przepędzenia nocy na dziedzińcu dworskim. Dziedzic nie odmówił im, więc rozłożyli się wnet obozem i rozpalili swoje ognisko. Rodzinę dziedzica i gromadę włóścian zabawili przytem swojemi tańcami i oprowadzaniem niedźwiedzia, wykonyującego różne sztuczki. Przedstawienie wieńca udało się ogólnie dobrze, toteż dziękowano amatorom i amatorkom częstymi oklaskami. Wszystkich zachwycił przede wszystkim wzorowo wykonany taniec cygański.

Po przedstawieniu odbyło się rozdawanie podarków dla dzieci i wylosowanie choinki.

Wszyscy byli bardzo zadowoleni z całego przebiegu zabawy. Towarzystwu „Czytelni kobiet” wyrażamy na tem miejscu naszą podziękę za uciechę, jakiej doznaliśmy na zabawie, tak starannie urządzonej przez Czytelnię Kobiet.

Z całej Polski.

Zabór pruski.

Rewizje policyi w księgarni.

W ostatnich dniach policja poznańska urządziła dwie rewizje w księgarni i składzie muzykalii p. Niemierkiewicza przy placu Wilhelmskim w Poznaniu. Podczas pierwszej rewizji zabrano wszystkie egzemplarze „Kalendarza Poznańskiego” i — „Kalendarza Narodowego”, upatrując niebezpieczeństwo w wierszu „Ojczyzna nasza”. Podczas drugiej rewizji zamazano we wszystkich egzemplarzach „Malowniczo opisu Polski” czernidłem wiersz „Do Wisły”, w którym dopatrzone się niebezpieczeństwa dla państwa pruskiego.

Niepotwierdzony sołtys.

W Polskim Brzeziu w powiecie brodnickim w Prusach Zachodnich wybrano sołtysiem posiedziela Dalińskiego. Ale landrat odmówił zatwierdzenia i w czysto katolickiej gminie zamianował tymczasowym sołtysiem jedyne w tej miejscowości protestanta — ośmdziesiąt letniego staruszka.

Upadek jedyne polskiego towarzystwa na Warmii.

„Gazeta Olsztyńska” pisze pod tym nagłówkiem co następuje:

Tutejsze polsko-katolickie Towarzystwo „Zgoda”, założone przed 17 laty, rozwiąże się zapewne wkrótce i to wskutek braku lokalu lub stosownego pomieszczenia do odbywania zebrań. Mimo wszelkich starań i zabiegów w celu pozyskania jakiego schroniska okazało się to niemożliwym i to dzięki wpływowi policyi tutejszej. Właściciele lokali obawiając się szykan policyi, wolą ponieść stratę i wypowiadają Towarzystwu lokal. Mamy tu coprawda dom katolicki „Kopernik”, zbudowany po części także za polskie pieniądze, lecz w „Koperniku” polskie Towarzystwo nie ma miejsca.

Ostatnie zebrania odbywały się w mieszkaniu członka Gruneberga, het za miastem, a choć na zebrania, ze względu na brak pomieszczenia, przybywało tylko kilkunastu członków, policja wkrótce zakazała zebrań, uznając mieszkanie za małe. — Towarzystwo pozostało więc znowu bez dachu i od kwietnia nie odbyło się już żadne zebranie. Próbowano także zebrania urządzić w obszernym mieszkaniu wydawnictwa „Gazety Olsztyńskiej” — lecz policja uznała je za nieodpowiednie ze względów „zdrowotnych” i budowlanych. Obawiają się widocznie władze, aby się Polacy nie rozchorowali lub podusili.

Zbytina to troskliwość! Wobec tego wszystkiego, członkowie coraz głośniejsze domagają się rozwiązania Towarzystwa i prawdopodobnie wkrótce to nastąpi, gdyż członkowie Towarzystwa bez zebrań uważają za bezcelowe. Niemcy i hakatyści będą triumfowali.

Spór o niedźwiedzia skórę.

Być może, że parlament niemiecki uniemożliwi zakwestyonowany mandat posła Sas-Jaworskiego, który wybrany został w okręgu świeckim. Ponieważ w ostatnich wyborach Polacy zdobyli okręg ten bardzo nieznacznie tylko większością głosów, więc dzienniki niemieckie wyrażają nadzieję, że w ponownych wyborach uda się przeprowadzić kandydata Niemca. Rozpoczyna się też już w prasie niemieckiej spór o spuściznę. Dzienniki więc liberalne domagają się, aby postawiono kandydata o przekonaniach wyraźnie liberalnych, ponieważ taki tylko przy obecnym nastroju umysłów w społeczeństwie niemieckim ma widoki do zwycięstwa. Naturalnie, że prasa zachowawcza nie godzi się na to zapatrywanie i przemawia za kandydatem zachowawczym. Swoją drogą sprawia to wrażenie sporu o skórę niedźwiedzia, który jest jeszcze w lesie.

Zabór austriacki.

Bilety kolejowe w trzech językach. „Dilo” donosi, że dyrektor kolei państwowych we Lwowie, p. Rybicki, upewnił interpelującego go posła Okuniewskiego, że już z dniem 1-go stycznia Lwów, Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol i Kołomyja otrzy-

Wielki Tydzień Seryjny!
Rozpocz. się w piątek 31 grudnia
I serya 45 fen., II serya 95 fen., III serya 1,45 mk.,
IV serya 1,95 mk.
Proszę zwracać na okna wystawne.
Bobrek'a dom towarowy
Katowice, ulica Padoreczna (Querstr.) 10

mają bilety trójjęzyczne (to jest w polskim, niemieckim i ruskim języku), a prowincya za dwa lub trzy miesiące.

Proces o szpiegostwo.

Przed zwykłym trybunałem sądu krajowego krakowskiego stanął dzisiaj oskarżony o szpiegostwo na rzecz Rosyi 27-letni Jan Sońta, rodem z Królestwa Polskiego. Obwiniony uciekając w czasie wojny japońskiej przed poborem, przybył do Galicji i tutaj przebywając w Wieliczce, jako subiekt handlowy, zapoznał się z niejakim Iwanem Komorowskim. Komorowskiego, uwięzionego przypadkiem przed dwoma laty, jako „niewygodnego cudzoziemca” wypuszczono na wolność już po 48 godzinach i dopiero po niewczasie, gdy ukrył się zagranicą, dowiedziała się policya, iż tenże był niebezpiecznym szpiegiem na rzecz Rosyi.

Zupełnie oddziennie na podstawie pewnych poszlak uwięziono Sońtę przed sześciu miesiącami i na podstawie dzisiejszej tajnej rozprawy, przy której interweniował delegat wojskowości, skazano go na karę 6-miesięcznego zwykłego więzienia. Obwiniony wyrok przegrał.

Zabór rosyjski.

Wpływy niemieckie w Królestwie Polskiem.

Niemcy cieszą się wszędzie wielkimi względami. Świadczą o tem znowu następujące doniesienia gazet:

Wiceminister p. Georgiewski, podczas jednodniowego pobytu w Łodzi, przyjął deputację od niemieckiej komisji szkolnej, oraz od komitetu budowy gimnazjum niemieckiego. Posłuchanie to trwało przeszło pół godziny, tak że wiceministrowi zabrakło już czasu na przyjęcie przeszło 300 osób, zgromadzonych w poczekalni. Wiceminister wyszedł tylko do nich, odebrał prośby i na wszystkie skargi oświadczył, że postąpi — zgodnie z prawem — a skargi odda do rozważania kuratorowi okręgu naukowego. — Trwało to wszystko miało 10 minut, poczem wiceminister opuścił szybko salę.

Do przyjazdu do Łodzi wiceministra przywiązywało tam wiele osób bardzo wielką wagę, nie więc dziwnego, że czują się teraz ogromnie rozczarowane. Język polski w pryw. szkołach rolniczych,

według ostatniego orzeczenia Rady ministrów, o którym komunikowała Agencya petersburska, jest niedopuszczalny. Senat dawniej już sprawę tę rozstrzygnął w takim samym znaczeniu, wyjaśniając, że prawo o szkołach prywatnych bez praw z wykładem w języku macierzystym dotyczy tylko szkół, będących pod kontrolą ministerium oświaty i ministerium handlu i przemysłu, a więc nie może się stosować do szkół rolniczych. Wskutek tej dawnej decyzji minister rolnictwa, po porozumieniu z prezesem ministrów, przygotował projekt do Dumy o rozszerzenie obowiązującego prawa na szkoły Królestwa Polskiego i kraju Nadbałtyckiego, będące pod kontrolą ministerium rolnictwa. Wniosek ten przedstawił niedawno Radzie ministrów; zdawało się, że wniosek nie napotka trudności, tymczasem Rada ministrów odrzuciła go.

Decyzya Rady ministrów zamyka możliwość zakładania prywatnych polskich szkół rolniczych i rzuca światło na stanowisko rządu względem szkół polskich wogóle.

Wiadomości ze świata.

Niemcy.

Papież i Niemcy.

Sekretaryat biskupstwa strasburskiego zaprzecza pogłoskom o tem, że Watykan nakazał księżom w Alzacji i Lotaryngii powstrzymanie się na przyszłość od wszelkich manifestacji na rzecz Francji.

Część prasy niemieckiej jest rozdrażniona tem sprostowaniem i stwierdza, że Papież ani Alzacyków ciężących ku Francji, ani Polaków w Prusiech nie nawołuje do poddania się woli panującego, co uczynił wobec Irlandczyków i Polaków w Austrii i w Rosji.

O szkoły mieszane.

W Alzacji i Lotaryngii nie było dotąd szkół wolnych i rząd posiada monopol nauczania. Szkoły te były wyznaniowe, a program wyznaczał na tydzień 4 godziny lekcji i religii, wykładanych przez nauczycieli pod kontrolą proboszcza i biskupa. Naturalnie, nie było to dostatecznem, by zapewnić dzieciom gruntowne wychowanie religijne; to też proboszczowie codziennie odbywali lekcje katechizmu poza godzinami szkolnymi w gmachach szkół. W każdym razie było to wiele, że religia figurowała w programach, gdyż to zachowywało charakter wyznaniowy szkół, i było przykładem dla dzieci, że nauczyciel religii zna i ceni. Niestety jednak dzisiejszy personal nauczycielski jest tu, jak i wszędzie prawie, głęboko zarażony prądami niewiary. Nauczyciele usiłują „wyzwolić się z pod jarzma” nauczania religii i szkołę wyznaniową zamienić na mieszaną.

Czechy.

Szkolnictwo.

Obecnie opublikowano urzędowy wykaz statystyczny szkolnictwa w Czechach z dnia 1 stycznia 1909 roku. Wedle tego wykazu w całym kraju było 599 szkół wydzielonych i 5498 pospolitych, w tem czechskich 367 i 3196 szkół, reszta niemieckich. Jeżeli porównamy te cyfry z wykazem szkolnictwa galicyjskiego, okaże się, że w Galicji jest zaledwie kilkadziesiąt szkół wydzielonych i 4000 szkół ludowych, mimo, iż posiadamy o 1 500 000 liczniejszą ludność. Następujące atoli dopiero cyfry wykażą nam w całej pełni wyższość szkół czeskich nad galicyjskimi: Oto szkoły

Dołóżcie wszelkich sił

kochani Bracia, aby zdobyć nowych szermierzy dla sprawy narodowej i ludowej przez to, że każdy z przyjaciół naszych pozyska nam kilku czytelników nowych.

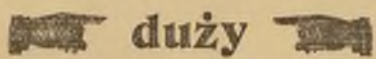
„Polak”

jest jedyną gazetą szczerze narodową na Śląsku zwalczającą ugodę i lojalizm.

„Polak”

jest też jedyną gazetą polsko-demokratyczną czyli ludową.

Każdy abonent otrzyma darmo



kalendarz książkowy

Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek nieszczęśliwej śmierci w norymberskim banku, tak że wdowy lub sieroty abonentów „Polaka” otrzymają

300 marek wsparcia

e które się nikt prosić nie potrzebuje, bo kto spełnił wszystkie, z resztą wcale nie trudne warunki, ten ma prawo do tego wsparcia i może je wyskarżyć. Na wypłacenie wsparcia u nas nikt nie potrzebuje czekać ani o nie zebrać, ani go też nie będzie pobierał ratami, jak to się dzieje w innych gazetach, które wsparcie choć tylko małe obiecują abonentom, a potem się wykręcają i nie wypłacają go.

Dużo Polaków czytuje „Wanderera” lub centrowego „Oberschl. Kurier” dla tego, iż gazety te dają wsparcie. Dla gazet niemieckich nie powinno być miejsca w domach polskich, bo to truczna dla duszy polskiej, bo to powolna germanizacja. Dla tego rugujcie wszędzie piśmida niemieckie, a **za- prowadzajcie „Polaka”**. Wszyscy powinni pracować nad tem, aby zdobywać nam nowych czytelników, a tym, którzy nam zdobędą nowych abonentów jako nagrodę damy

piękną książkę za każdego zdobytego abonenta.

Dalej Bracia do dzieła! Dalej do pracy!

w Czechach posiadają 5103 ogrodów szkolnych, 1079 doświadczalnych pól rolniczych, 344 lekarzy szkolnych, 79 szkolnych zakładów kąpielowych, 22 własnych kuchni szkolnych, oraz 21 szkolnych kas oszczędności.

Katastrofa kolejowa.

W sobotę o godz. 9 min. 30 przedpołudniem najechał pociąg pospieszny Tow. kolei państw. na stacyi Uhersko w drodze do Wiednia, wskutek fałszywego nastawienia semaforu na pociąg towarowy, przy czem 2 lokomotywy i 6 wagonów zostało uszkodzonych, a trzy wagony osobowe rozbite. Przy zderzeniu zginęły trzy osoby z personelu, z podróżnych 3 mężczyźni i 5 kobiet, zaś rany odniosło 16 podróżnych i 6 z personelu. Odpowiedzialny urzędnik ruchu został w urzędowaniu zawieszony.

Ruch odbywa się za pomocą przesłania.

Prezydium namiestnictwa zarządziło, aby z powodu wypadku kolejowego w Uhersku refent sanitarny wyjechał do Pardubic, celem prowadzenia dochodzeń co do stanu rannych i zawezwania lekarzy do pomocy, gdyby na miejscu nie było ich dość.

Austro-Węgry.

Nowy gabinet węgierski.

Przesilenie w ministerium węgierskiem zbliża się

ku końcowi. Monarcha desygnował bowiem nowego prezidenta ministrów w osobie dr. Lukasa i upoważnił go do prowadzenia rokowań ze stronnictwami politycznymi w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Możliwe jest, że Lukacs postara się o połączenie partji Justia z partją Kossutha, aby uzyskać większość w sejmie węgierskim. Jeżeli plan ten się uda to Lukacs sejm nie rozwiąże, lecz przeprowadzi reformę wyborczą, dla której wypracowany będzie zupełnie nowy projekt, dalej przeprowadzić ma przewidywaną budżetową i wybory członków delegacji, poczem dopiero sejm zostałby rozwiązany i nastąpiłaby nowe wybory na podstawie powszechnego prawa głosowania. Gdyby rokowania z partją Justia nie przyniosły rezultatu, sejm węgierski w pierwszych dniach stycznia zostanie rozwiązany.

Belgia.

Nowy król.

Król Albert belgijski zamierza wszystkich dawnych urzędników dworskich z zajmowanych dotychczas stanowisk; następcami tych będą zwolennicy liberalnych idei. W sferach klerykalnych powstaje z tego powodu konsternacja, tem większa, że nowy generał-adjutant króla, który jest mężem przyszłości, jest masonem.

Tureya.

Reorganizacja armii.

Instruktor armii tureckiej, generał von der Goltz, projektuje zasadniczą reorganizację armii tureckiej. — Armia turecka ma być podzielona na sześć korpusów. Korpus trzeci (macedoński) ma być podzielony na dwa oddzielne korpusy. Dywizye składać się będą z trzech pułków piechoty i batalionu strzelców. Pułk piechoty na stopie pokojowej ma liczyć trzy bataliony, na stopie wojennej — cztery. Główne siły tureckie skoncentrowane będą w Macedonii przeciw państwu bałkańskiemu (3 korpus — 8 dywizji), w Armenii przeciw Rosji (4 korpus — 8 dywizji) i w Arabii wschodniej przeciw Persji (6 korpus — 8 dywizji). Reorganizacja wymagałaby około dwóch lat czasu.

Ameryka.

Burze.

Na wschodzie Stanów Zjednoczonych w ciągu dwóch dni srożyła się nawałnica śnieżna, jakiej nie pamiętają tu od lat 20. W Chesley w stanie Massachusetts zginęły 3 osoby, a 1500 pozostało bez dachu. W Filadelfii śnieg miejscami dochodził do 22 cali wysokości. W Nowym Jorku podczas burzy zginęło 15 osób. Liczby ofiar nawałnicy śnieżnej jednakże jeszcze nie ustalono. Komunikacje kolejowe, telegraficzne i telefoniczne zepsute.

Japonia.

Przyjazna Rosya.

Biuro Reutera zasięgnęło informacji w urzędowych kołach Londynu, że rząd japoński uważa za absurd ogłoszone w rosyjskiej prasie pogłoski o zamierzonych zamiarach Japonii względem Rosji. Prasa japońska uważa te pogłoski za manewr w celu odziaływania na rynek pieniężny. Pomiędzy Rosją i Japonią niema żadnych kwestyi, mogących wywołać najmniejszy niepokój i stosunki obu państw są bardzo przyjazne.

Od Redakcyi.

Roździeń, p. P. Z. Najlepiej byłoby sprawę przedstawić Zjedn. Z. P., ale ten związek mógł by się sprawę zająć tylko wtedy ze skutkiem, gdyby znaczniejsza liczba górników owej kopalni była zorganizowana w Z. Z. P. Pomógłoby też może wysłanie zażalenia do Królewskiego Urzędu Górniczego (Königl. Oberbergamt in Breslau, Neue Taschenstrasse 2).

Ruda, p. J. W. Polecamy panu adwokała p. dr. Seydę w Katowicach.

Od Administracyi.

P. P. Abonentom z Załęża

donosimy uprzejmie, że od Nowego Roku odebraliśmy agenturę na pisma nasze p. Pasiece, który już nadal gazet naszych nosić nie będzie. Prosimy nas za abonament nie płacić. Zamiast Pasieki roznosić będzie „Kuryera Śląskiego” i „Polaka” pani Julia Wojcikowa, która mieszka w Załężu przy ul. Szkolnej nr. 7 (Schulstrasse). Ktoby gazety naszej nie dostawał od Nowego Roku, ten niech się zgłosi do pani Wojcikowej, albo też do p. Józefa Sapy. Prosimy Czytelników naszych, aby nam pozostali i nadal wiernymi.

Abonentom z Mysłowic

donosimy uprzejmie, że od Nowego Roku złożył do browolnie agenturę na nasze gazety p. Wincenty Empfinger z Cmoka. Zamiast niego roznosić będzie „Polaka” i „Kuryera Śląskiego” p. Jan Kijok z Szopieniec, Szosestrassy u p. Woźnioka. Do kogoby p. Kijok się nie zgłosił, ten niech zgłosi się w Mysłowicach do sklepu żelaznego p. Jakóba Barcikowskiego przy ulicy Pszczyńskiej (Plessersstrasse) i tam poda swój adres a nowy agent przyjdzie do niego z gazetą. Prosimy go popierać i zdobywać mu nowych czytelników

Do Bochum i Wieszowy. Czytelników z Bochum i Wieszowy przepraszamy bardzo, że gazet na Święta nie otrzymali. Nie stało się to z naszej winy, bo myśmy gazety wysłali, lecz poczta je zagubiła podczas ruchu świątecznego. Szanowni czytelnicy zechcą to wybaczyć.

Gliwice G.-Sl.

ul. Wilhelmowska 30

Publiczne obwieszczenie!

Niniejszem zwraca się powtórnie uwagę na to, że przy zakupach mebli wszelkiego rodzaju, towarów wyścielanych, dywanów, obrusów, tkanek, okryć na szezlongi, portyerów, wykładadeł, obrazów, zegarków, ubrań i paltotów dla panów, boi, poleca się w pierwszym rzędzie

firmę

M. Luckhardt nast.

Sp. z ogr. odpaw.

Firma M. Luckhardt nast. daje na życzenie najdogodniejsze warunki płacy.

Firma M. Luckhardt nast. prowadzi tylko najlepszy towar.

Firma M. Luckhardt nast. wysła zamówienia franko także pozamiejscowym.

Bytom G.-Sl.

Bulwar 38

Towary kolonialne, wina w dobrych jakościach poleca
Rudolf Block, Katowice
narożnik ulic Holzkiego i Emy.

Hienfong-Eseneya,
najlepszy fabrykat. Gatunek I tuzin 2,40 mk. wedle d-rs. Schöpfera, przy 3 tuzinach po 2,25 mk. Gatunek II, tuzin 1,80 mk. Wysyła za zaliczką pocztową

Paweł Kudrass,
Laboratorium, Ścieśno Sl. II.
Najlepszy zakup
rzeszy drogeryjnych.



F. Walottek,
Roździeń,
ul. Szosowa 44

Wielki wybór w podarkach wiazd-kowych: zegarki kieszonkowe i ściennie, wyroby złote i srebrne, pierścionki, branszki i wiele innych przedmiotów. Instru-menty muzyczne. Warsztat dla reperacji. Prawdziwe srebrne zegarki remontowane od mk. 8,50 pocz. Dwa lata gwarancji.

Górnoślązacy!

Jeżeli chcecie pić rzeczy-wiście dobry i tani likier, to sporządźcie go sobie sami! **Eseneya,** tego, mam w 50 gatunkach na składzie i wysyłam 10 butelek franko za tylko 2,50 mk. 1 butelka wystarczy na 1-2 litry li-kieru. Każdy, co spróbuje, z pewnością pozostanie sta-łym odbiorcą.

Wilhelm Leppich,
Drogeria „Glück Auf“
Bogucice. Telefon nr. 1672

Wszystkim moim Szanownym Odbiorcom wyrażam w dniu Nowego Roku

zyczenia

wszelkiej pomyślności, szczęścia, zdrowia i błogosławień-stwa Bożego, prosząc ich zarazem o dalsze poparcie, jak dotychczas.

Rodzina Kaczmarczyk
Skład towarów w Radoszowach pod Koźłowicami.

Zyczenia Nowego Roku

swym odbiorcom i przyjaciołom, prosząc o popie-ranie składu.

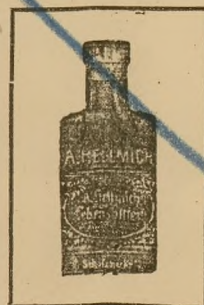
Paweł Sleziona,
zegarmistrz i złotnik,

Bismarkhuta, ul. Fröhlicha nr. 1,
dnia 1. 1. 1910 r.

Moim szanownym klientom składam na No-
wy Rok

serdeczne zyczenia
Świętochłowice. **Wincenty Pogoda.**

75 prawnie zatwierdzonych gatunków.



Jedynie
najwyższe nagrody.
Eksport zagraniczny i zamorski.

B. KASPROWICZ,
GNIEZNO

Filia Reprezent. eksport.
BERLIN HAMBURG

Główne składy
w Paryżu i w Warszawie.

Fabryka, gorzelnia i wycłocznia.

Oryginalne likiery deserowe.
Koniaki z win szampańskich.

Prawdziwa Nastojkena z owocami.
Nalewajka z owocami i krystalizow.
Bezalkoholowe Manru i Aza. :: :: ::

Baczność! Teatr Baczność!

Kinematograf

Roździeń, ul. Szosowa (Chausseestr.) 13
pomiędzy urzędem gminskim a rest. Freunda
urządza

w sobotę i niedzielę, t. j. w pierwsze i drugie święto
przedstawienie zupełnie nowego i nadzwyczajnego
programu wielkomięskiego.

Najnowsze dzieła mistrzów kinematografii, jak romanse kryminalne, epizody z życia, pierwszorzędne humoreski, podróże do wszystkich krajów, sceny dramatyczne i reli-gijne, jakoteż wypadki z życia sportowego, (wyciągi auto-mobilowe i konne) będą przedstawiane.

Wstępne 20 i 30 fen., dzieci 10 fen.
Przyjemny pobyt. Wygodne siedzenia.

W każdą niedzielę i święto:
Wielkie przedstawienia z nowym programem.
Otwarcie kasy o godz. 12-tej w południe.

M. Serafinowicz.

Czeskie pierze tanie!



1 funt swarego, dobrego, skubanego pierza kosztuje mk. 1,00; prima na pol biale mk. 1,30; biale puszyste mk. 1,70, 1,90; śnieżne biale najlepsze mk. 2,70, 3,40; śnieżnie biale, bardzo puszyste, niesku-bane mk. 2,00, 2,30; cesarskie tak zwane Kaiserpup mk. 2,50, 3,00. Wysyłka wolna od cła przy 10 funt iraa.o. Zamiana dozwolona. Za niestosowne zwraca się pieniądze. — Cennik do-kladny darmo.

S. Benisch, Deschenitz nr. 964, Böhmerwald

Szukających pieniędzy

zawiadamy niniejszem, iż wypożyczamy pieniądze z dogodnymi warunkami od-płaty w ilościach od najmniejszych aż do 100 tysięcy marek; przy pożyczkach większych i pokładkach pewnych hipotek pierwszo-rzędnych, papierów wartościowych i t. p. po 5 od sta.

Od złożonych pieniędzy

u nas, za których pewność odpowiadamy nie tylko naszymi rezerwami ale i całym majątkiem wszystkich członków naszych, płacimy 4, 3 1/2 i 3 od sta.

Bank ludowy — Volksbank w Gliwicach
ulica Wilhelmowska 53.

Mojej szanownej klienteli składam na
Nowy Rok

serdeczne zyczenia

i proszę o dalsze łaskawe względy.

Wilhelm Kalntoch, Zawadzkie.

Najserdeczniejsze powinszowania noworoczne

zасыlam wszystkim moim szan. odbiorcom oraz i tym, któ-
rzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do poparcia
mego interesu, polecając się nadal względem szan. rodaków.

Z poważaniem

Wincenty Myśliwiec,

Bottrop, Prosperstr. 60—62.

Skład mebli i wypraw kuchennych.

Jak najserdeczniej. zyczenia

przysyłają swojej wielce szanownej klien-
teli Bogucie i okolicy.

Franc. Lipa z żoną
mistrz szewski.

Wszystkiem czytelnikom gazet na-
szych i odbiorcom moim życzę

szczęśliwego
Nowego Roku!

Walenty Sitko,
Carlssegen.

Szczęśliwego Nowego Roku

życzę wszystkim odbiorcom moim z Brze-
zinki i okolicy

Z poważaniem

Wilhelm Bernard.

Brzezinka, dnia 1 stycznia 1910 r.

Szanownym członkom i członkiniom oraz
kandydatom na członków Tow. Jedność pod
opieką św. Jacka z Hajduk oraz towarzystwom
bratnim składamy

serdeczne zyczenia Nowego Roku.

Zarząd.

Stefan Szafranek Rudolf Kuśka
Jan Kaleta.

Wszystkim moim znajomym, przyja-
ciolom i szanownym odbiorcom składam
serdeczne zyczenia noworoczne.

Roździeń, 1. 1. 1910.

Emanuel Galwas z żoną.

Wszystkim naszym odbiorcom i mi-
łym przyjaciołom składamy

najserdeczniejsze
zyczenia noworoczne
i prosimy o dalsze względy.

Wiktor Turek z żoną,

największy skład obuwia

Bytom G.-Sl., ulica Tarnogórska 4
naprzeciwko starego kościoła katolick.

Wszystkim moim odbiorcom, którzy szcze-
rze wyznawają hasło „Swoj do swego“ życzę
pomyślnego Nowego Roku.

Sylwester Gawęcki,

dom towarów kolonialnych,
Katowice, ulica Fryderykowska.

Dodatek do nr. 1 „Polaka”.

Katowice, sobota, dnia 1-go stycznia 1910.

Co przyniesie rok 1910.

—*—

Znana „wróżbiarka” pani de Thebes, która od ośmiu lat ogłasza corocznie przepowiednie dotyczące ważniejszych wypadków życia politycznego i społecznego Europy i w tym roku ogłosiła swe „oreddie”, odnoszące się do zdarzeń r. 1910 według „rachuby astralnej”; to znaczy dopiero od 21-go marca 1910 r. Na wstępie zaznacza pani de Thebes, że dotychczasowe jej przepowiednie zawsze się sprawdzały. I tak przypomina, że na r. 1909 przepowiedziała „rozruchy na zachodzie i południu Europy”, za które uważa: „strajk robotników we fabrykach sardynek w Bretanii, agitację tulońską przeciw portowi w Bizercie, a wciąż w nie także grabieże barcelońskie. Austria stała się, jak przepowiada pani de Thebes, „wielkim mocarstwem władającym swym losem”. Jeśli nie mieliśmy dotąd „wojny zwycięskiej” i „ważnego odkrycia, które ma zmienić warunki życia współczesnego”, to nie trzeba zapominać, iż „rok astralny”, ubiegający dopiero z dniem 21-go marca, jeszcze się nie zakończył.

Na rok 1910 zapowiada pani de Thebes, że w przeciwstawieniu do roku 1909, „roku czerwonego”, pozostającego pod „twardym znakiem Marsa”, rok 1910 będzie „rokiem ognia”. Ma to oznaczać, że iradyacja słoneczna, dominująca przedewszystkim nad Francją, pobudzi energię w działaniu. „Bardzo pomyślnie brzmią me przepowiednie na rok 1910 — wróży pani de Thebes. — Przemysł rozwinię ożywioną działalność, sztuki piękne wydadzą dzieła wysokiej doskonałości, teatr dostarczy nam pięknych artystycznych niespodzianek. Alianse nasze ulegną modyfikacji; nasza organizacja wewnętrzna będzie zmienioną, albo też zbliży się do zmian; osoby kierujące zastąpione zostaną nowymi. Pod względem meteorologicznym rok 1910 również będzie szczęśliwym. Chłodna zima, suche lato dadzą nam wczesne winobrania, wino będzie dobre i sprzedawać się będzie drogo. Na wybrzeżach morskich panować jednak będą gwałtowne burze, zdarzać się będą obsuwania skał nadmorskich. Oprócz tego obawiać się należy licznych pożarów, szczególniejszej lasku, przytykającego do pewnego miasta. Wulkany będą czynne, lecz tym razem ze złych wydarzeń wyniknie skutek dobry: przemysłowi górniczemu otworzy się nowe pole, spekulacja złota rozgorączkuje Francuzów. S

Mody ulegną zmianom; po sukniach wydłużonych, ogromnych fryzurach, nastąpią mody wprost przeciwnie, tuniki, strojne przybrania spódnic i małe kapelusze. Ponieważ działanie słońca rozwija popęd do dekoracyjności i przepychu, przeto ujrzemy znów lokai w perukach, materye tkane złotem, całą pompę dawnej monarchii. W przestworzach powietrznych awiatyka dokona rzeczy zdumiewających, pozostając zresztą sportem indywidualnym”. Pani de Thebes nie wierzy, aby awiatyka zdobyła sobie szersze zastosowanie praktyczne.

Działanie słońca ma także stronę ujemną, mianowicie pobudzając wrażliwość mózgu, spowoduje wiele wypadków obłąkania. „Europa — mówi dalej wróżbiarka — poniesie wiele klęsk od ognia i morza. Ameryka Północna nawiedziona będzie kataklizmami morskimi. Ameryka Południowa posuchą. W Rosyi

i Belgii zajdą wielkie zmiany, nastanie w niejedyńm nowy porządek rzeczy. Na Bałkanach dadzą się słyszeć głuche pomruki, Azja obudzi powszechny niepokój, w Anglii wybuchnie najgroźniejsza rewolucja, uprzedzająca rozruchy rewolucyjne, przygotowujące się obecnie w Prusach i Hiszpanii. Wśród tego wszystkiego r. 1910 zaznaczy się olbrzymim wysiłkiem ku rozszerzeniu wzajemnych stosunków narodów między sobą i ku poszukiwaniu czynników zgody i pokoju.”

„Mimo, iż rok zapowiada się z natury swej pomyślnie, nie zawadzi iść na rękę dobrym czynnikom i dopomagać im do zwycięstwa”. „Czciście więc niedziela — woła pani de Thebes — gdyż to dzień poświęcony słońcu! Strzeżcie się dni pozostających pod znakiem księżyca i Wenus. Pamiętajcie także o tem, że każdy miesiąc ma dni feralne, przeciwko którym nawet niedziela nic nie pomoże. Zapiszcie też sobie, że jeżeli wypadło wam urodzić się w sierpniu, czas od 21-go czerwca do 21-go sierpnia będzie dla was najpomyślniejszym. Poza tem w tym roku bardziej niż kiedykolwiek wystrzegajcie się opali, strójcie się, ponieważ to będzie rok słoneczny w purpurę, w barwy żółte, pomarańczowe i czerwone. Na stołach waszych niech zakwita róża, chryzantema; klejnotami niech będą: rubin, koral, koralina i beryl, rzucający czerwone refleksy”.

Z horoskopów pani de Thebes jeden, aczkolwiek niewypowiedziany przez nią, sprawdza się z reguły; oto bez względu na to, czy rok jest księżycowym, słonecznym, „czerwonym” czy „czarnym”, pani de Thebes zarobi w nim około 40 000 franków na wydawnictwie swego almanachu.

Korespondencye.

—*—

Siemianowice. Smutny to objaw, że w naszej gminie kościelnej Siemianowice-Laurahuta oświata ludowa stoi jeszcze na dość niskim stopniu. Parafia nasza, na którą się składa ogromna większość polskich mieszkańców Laurahuty i Siemianowic, mogłaby pod względem oświaty narodowej przyswieceć przykładem wszystkim innym parafiom na Górnym Śląsku, ale tego na razie nie prędko można się spodziewać, gdy się widzi, jak mało tu jeszcze jest czytelników naszych gazet polsko-narodowych. A przecież głównym szerzycielem oświaty narodowej w dzisiejszych czasach jest dobrze redagowana gazeta. — Bardzo dobrze poznali się na wartości gazety Niemcy i Żydzi. Spytajmy jakiego Żyda, czy on się obejdzie bez czytania gazety, i jeżeli będzie chciał być szczerym, to się wyśmiej z nas, że jeszcze się o takie rzeczy pytamy, które się same przez się rozumiały, t. j., że czytanie gazet należy do konieczności. Wcisną nam tu różne hakatystyczne „Wanderery” i niemieckie „Kuriery”, a ludzie, nie zdając sobie wcale sprawy z tego, że czytaniem tych gazet szkoda nie tylko społeczeństwu, lecz sobie samym, abonują je i niemieckim przybyszom na polskiej ziemi śląskiej zapychają kieszenie swoimi pieniędzmi. Wszak dla nas istnieje „Polak” i „Kuryer Śląski”; te gazety, które prawdziwie dbają o oświatę ludową i nie szczędzą ni ofiar ni trudów, ażeby lud nasz nie tylko podnieść pod względem duchowym, ale także pod względem

był do domu drugi synek. Pani Gathy nie opuściła atoli jeszcze swego pokoju, a mąż wyjechał znów do Pesztu, zabierając ze sobą nowonarodzoną dziecinę, aby ją tam zostawić. Ludzie kiwali z podziwieniem głowami pytając: co to znaczy? zaledwo dał im Bóg dziecie, własny ojciec usuwa je z domu! A podczas gdy świat ze zdumieniem nad tem się zastanawiał, w pokojach starego zamku Gathych rozlegały się przeraźliwe skargi i płacz gorzki. Młoda matka rozpacziała nad rozłączeniem się z dzieckiem, prosiła, błagała, groziła rozwodem i złorzeczyła okrutnemu ojcu. — Oddaj mi moje dziecko! Co zrobisz z moim dzieckiem? wołała głosem rozdzierającym serce.

Atoli dziwny ten człowiek pozostał niewzruszony. — Dziecko twoje jest pod dobrą opieką, — mówił — zobaczysz je kiedyś z pewnością. Lecz dziś nie badaj mnie daremnie i nie naprzykrzaj się prosbami, gdyż przeciw temu jestem silnie rozbrojony. Złożyłem ślub przy zwłokach mej pierwszej żony i dotrzymam go święcie.

Tak upłynęło lat pięć, długich jak wieczność, pełnych męczarni dla kochającego serca matki. Pani Barbara w tym czasie próbowała rozmaitych dróg i środków, lecz nie doprowadziły one do celu. Okrutny ojciec pozostał niewzruszony. Jeździł wprawdzie często do Pesztu w odwiedziny do dzieci, lecz żony nie zabrał nigdy ze sobą, musiała się tylko zadowolić wiadomością, że chłopcy dobrze się miewają. Nadszedł wreszcie dzień, w którym Gathy powiedział swej żonie:

Przygotuj się na wielką uroczystość, Barbaro gdyż jutro wyeżdżam do Pesztu i przywiozę ci chłopców. Uszczęśliwiona matka rzuciła się z okrzykiem radości mężowi na szyję. Te kilka słów zatętniły w jej sercu całą gorycz upłynionych lat pięciu. A jednakże, jakiej to rozkoszy pozbawiona była przez te lat pięć! Lata pierwszego rozwoju dziecin! Pierwsze słowa, które ono wymawia, są w rodzinie przedmiotem rozmów całonocnych; gdy malec się uśmiechnie, cały dom uradowany, jak gdyby słońce wiosenne ukazało w oknach swe promienie. A cóż dopiero, gdy

materyalnym, wskazując mu nieustannie drogę, wiedząc do dobrobytu narodowego, te gazety, powiadam, powinny się znajdować w każdym domu polskim. Wszystkich abonentów „Polaka” i „Kuryera Śląskiego” zabezpieczyło wydawnictwo tych gazet od Nowego Roku każdego na wysoką sumę pieniędzy, która będzie bezzwłocznie jego rodzinie wypłaconą, gdyby abonent zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku. — Nawiasem potrącam tu o sprawę prowadzonej przez „Katolika” polityki, i zaznaczam, że wielu z jego czytelników z Siemianowic i Laurahuty, do których się dotąd i ja zaliczałem, oburza się na ugodowe i omal nie prusofilskie stanowisko „Katolika” i jego odbitek. O g n i o w y.

Racibórz. „Nowiny Raciborskie” odznaczają się tem, że łamią kopie w obronie swego szefa bytomskiego, wyzywając swych przeciwników politycznych banalnymi frazesami i bezmyślnymi zaczepkami. Nie bardzo nas to dziwi, bo przecież redaktor od „Nowin” zależny jest od wydawcy bytomskiego i musi tak tańczyć, jak tamten jemu zaśpiewa. Jeden z najgłębszych argumentów, jakimi się „Nowiny” zastawiają, jest twierdzenie ich, jakoby p. Korfanty dotąd nie dla ludu polskiego na Górnym Śląsku nie zdziałał. Twierdzenie to nie da się niczem uzasadnić, przeciwnie, wszyscy wiemy, że właśnie p. Korfanty wiele zrobił dla ludu polskiego na Górnym Śląsku, a nawet dla p. Napieralskiego, ks. Kapity i ks. Brandysa, bo utorował im drogę do Berlina. Wiadomo, że on rozpoczął walkę o wyzwolenie ludu polskiego z pod wpływów niemieckich centrowców, a w tej walce kroczył zawsze w pierwszym szeregu. Lud wkrótce też poznał się na tem, że tu rozchodzi się o sprawę jego i stanął po stronie p. Korfante, wybierając go nawet jako pierwszego śląskiego posła polskiego do parlamentu niemieckiego. Pamiętamy bardzo dobrze, jak to wtedy „Katolik”, a z nim także i „Nowiny Raciborskie” zażarcie walczyły przeciwko hasłom polskim na Górnym Śląsku, przeciwko hasłu: „Śląsk dla Polaków!” Gdy jednak Górnoszlązacy dzielnie się okazali i wbrew woli „Katolika” wybrali posłem swoim p. Korfante, wtedy i „Katolik” był poprostu zniewolony przyłączyć się do naszego obozu, bo w przeciwnym razie byłby już do ostatka stracił zwolenników swoich, którzy przeczucali się licznie na stronę narodową. Z tą chwilą też naturalnie natychmiast ustała nasza polityczna walka z nim, co więcej, polski komitet wyborczy postawił go nawet za kandydata na posła i dzięki poparciu p. Korfante i jego licznych zwolenników został też obrany. Sam nigdyby tego nie był dokazał, chyba żeby mu jego przyjaciele centrowi byli oddali swoje głosy.

Nie odmawia się wprawdzie „Nowinom” ich „zasług” i „znaczenia”, ale te ich zasługi i znaczenie w ostatnich latach z dnia na dzień maleją, a wpływy „Nowin” nie sięgają wiele po za biurko redakcyjne. Jeżeli tak jest, to łatwo można sobie wyobrazić, jaka to jest ta praca narodowa „Nowin”. Wielu czytelników „Nowin Raciborskich” należy do „Arbeiter- i Kriegerferajnow”, a nawet sami współpracownicy w redakcji „Nowin”, o ile mnie dobrze poinformowano, mogą się poszczycić swoją przynależnością do „Arbeiterferajnow”. (Czy to prawda? —

się na głos rozśmiej, to wszystkie rozkosze świata nie dają się z tem porównać.

I to te lata najszcześniejsze wymazał Gathy z życia swej żony, a zarazem i ze swego życia. Atoli zapomnianiem zostało to cierpienie gdy po kilku dniach wjechał powóz, a ze stosa koców i futer silne ramię ojca wyniosła 2 ładnych i wesołych chłopczyków.

Matka z bijącym sercem wybiegła na ich spotkanie. Jak błyskawica padło jej spojrzenie z jednej twarzyczki na drugą, padając i przypatrując im się z strachem.

— Mamo — zawołał jeden chłopczyko, rzucając jej się na szyję.

— Mamo — mówi drugi, czepiając i schylając jej się do kolan.

Uściskała i ucałowała obydwoch. Który pocałunek był słodszy? zadawała sobie pytanie, wpatrując się w nich. Paweł było imię jednego chłopczyka, drugiemu Władysław. Z wzrostu i postawy byli do siebie podobni a nawet i w rysach twarzy mieli wielkie podobieństwo. Różnicy lat nie było znać po nich. Nachyliwszy się do ucha męża zapytała trwożliwie.

— Który z nich jest moim synem? — Powieź! Gathy roześmiał się w głos i odpowiedział.

— Co za zabawne zapytanie, obydwaj są twoimi synami....

— Lecz który z nich jest moim rodzonym synem?

— Nie troszcz się o to wcale. Dla tego chowam dotychczas obydwoch zdala od domu, abyś ich równo kochała i dla żadnego nie była macochą, ale matką.

— Pomyśl, co czynisz!

— Długo nad tem myślałem. Miej cierpliwość, aż dojdą do lat dwudziestu i wtedy, gdy opieka matki nie będzie im już potrzebna, dowiesz się prawdy, nie prędzej.

(Dokończenie nastąpi.)

Macocha.

—*—

Na zamku bogatego pana węgierskiego Wawrzyna Gathy, panował wielki smutek. Przed kilku dniami bowiem stracił Gathe żonę swą, z którą zaledwie żył rok jeden, i to w chwili, gdy dała życie pierwszej dziecinie. Pochowano i opłakano, a dziecko jej, mały ładny chłopczyko jak pączek w rozkwicie, pozostał sierotą bez matki. — Wawrzyn Gathy — tak się ów właściciel nazywał — miał u siebie starą ciotkę; ta po pogrzebie stanawszy nad kołyską wylewała resztę łez gorzkich, które jej jeszcze pozostały, mówiąc przytem:

— Moja ty biedna mała sierotko, co się z tobą stanie? Bez troskliwej macierzyńskiej opieki, przyjdzie ci marnie zginąć.

— Co się z nim stanie? — powtórzył ojciec drżącym głosem i dodał zarazem: wyrośnie na prawego i uczciwego człowieka. Nie lękaj się dziecino moje, będziesz miał matkę!

— Nie będzie to jednakże prawdziwa matka, mój drogi siostrzeńcu. Prawdziwa matka spoczywa w grobie, a ta, którą w dom sprowadzić zamýślasz, zostanie zawsze tylko macochą, choćbyś jej złote wstążki wplatał we włosy!

— A ja ci mówię, ciotko, że moje dziecko będzie miało prawdziwą matkę.

— Gdybyś posiadał moc wskrzeszenia umarłych, wtenczas bym ci uwierzyła.

Gathy nic na to nie odpowiedział. W kilku dni po tej rozmowie wyjechał do Pesztu, do stolicy węgierskiej; zabrał dziecinę z sobą i zostawił ją tamże. A że był człowiekiem zamkniętym w sobie i poważnym, nikt nie śmiał go zapytać, gdzie umieści syna, wzruszano tylko ramionami mówiąc: przygotowuje miejsce dla drugiej żony. I rzeczywiście, zaledwo 3 tygodnie upłynęły, Wawrzyn Gathy pojął za małżonkę siostrę swego rządcy Barbarę, najładniejszą wdówkę z całej okolicy, a w rok niespełna przy-

Red.) Czyż to my Polacy nie mamy swojej własnej a pożątej organizacji? Redaktor „Nowin” chyba co najmniej wiedzieć powinien, że istnieje „Zjednoczenie Zawodowe Polskie”. Taka niedbałość „Nowin” mści się już srogo; u nas, w Raciborskim socjaliści pod nosem „Nowin” i centrowcy organizują w związkach swoich polskich robotników. Obrabiają ich naturalnie wprzód na swój sposób i zabijają w nich uczucie polskie. Powiat raciborski bardzo łatwo ulega germanizacji — tak się słyszy wszędzie. A „Nowiny” czynią, jak gdyby ich to nic nie obchodziło. „Nowiny”, jeżeli chcą uchodzić za filary polonizmu w Raciborskim, powinny pouczać ciągle swoich czytelników, żeby się opierali naporowi germanizacji, powinny ludu uświadamiać w sprawach politycznych, a nade wszystko powinny utrzymywać tę iskrę ducha polskiego, jaka w nich jeszcze tleje, a ospałych powinny budzić. Nie tak czynią jednak „Nowiny”, które tylko stoją na straży interesów „Katolików”. Tak wielkie pole pracy mają przecież „Nowiny” w Raciborskim, że to powinno być dla nich już dostateczną podniecią do zajęcia się z zapałem nad narodowym uświadomieniem tamtejszej polskiej ludności, a praca ta z pewnością by się opłaciła. „Nowiny”, zamiast to wszystko uznać i uderzyć się w piersi, napadają na nasz obóz ludowy. Lecz wielu z światlejszych czytelników „Nowin” zaczyna już też szemrać na tę pisaninę „Nowin”, co może się skończyć bardzo niekorzystnie dla „Nowin”, jeżeli nadal tak sprawę traktować będą.

Chłopcy raciborscy.

Wiadomości potoczne.

Katowice. (Kalendarz.) Sobota, dnia 1-go stycznia: Nowy Rok Mieczysława. Wschód słońca o godzinie 8.14, zachód o godzinie 3.53. — Niedziela, dnia 2-go stycznia: Makarego w. Martyniana. Wschód słońca o godzinie 8.13, zachód o godzinie 3.55. — Poniedziałek, dnia 3-go stycznia: Genowefy p. i Daniela m. Wschód słońca o godzinie 8.13, zachód o godzinie 3.56.

Imiona słowiańskie. 1-go stycznia: Mieczysław. 2-go stycznia: Strzeżysław. — 3-go stycznia: Władysław.

— Zwracamy czytelnikom naszym uwagę na artykuł p. t. Religia a socjaliści. Niech każdy go sobie przeczyta i drugim o nim opowiada.

— „Gazety p. Napieralskiego” sfabrykowały sobie korespondencję z Grzegorzowic w powiecie raciborskim przeciwko narodowcom. Fabrykant jest zbyt nieczysty, aby się na nim każdy świetlejszy człowiek nie miał poznać.

— (Niespodzianka gwiazdkowa dla inwalidów pensjonowanych kolejowych). Z ministerium kolei otrzymali zawiadomienie, że na życzenie będą mogli otrzymać zatrudnienie nie wymagające wielkiego wyteżenia sił ci, którzy z powodu starości lub słabości musieli swoje zajęcie złożyć, lecz którzy mogą jeszcze łatwiejsze prace wykonywać. Pensja, jaką pobierają nie zostanie wcale uszczuplona.

— Pewien robotnik z okolicy, który się udał do miasta żeby tutaj załatwić swe zakupna przedświąteczne, został przez wdowę G. zwabiony do parku miejskiego. Tutaj przyłączyło się do nich dwóch jakichś włóczęgów, którzy razem z kobietą obrabowali robotnika. Cała trójka, poszła potem do pewnej destylacji przy ulicy Heinego i tutaj podzieliła się zdobyczą. Został ich przytem policyant i aresztował.

— W nocy z wigilii na pierwsze święto, chcieli złodzieje zakraść się do biura firmy następcy Szillinga. Jak się zdaje, chcieli opróżnić szafę pieniężną, spłoszono ich jednak za wczesną.

Robotnikowi Z. dano parę butów, które miał sprzedać za 10 marek. Sprzedał więc buty w składzie starym za 6 marek, a z pieniędzmi się ulotnił.

— Przy ulicy Bismarcka skradziono ciemne palto z jasną podszewką i kołnierzem aksamitnym.

— Kolejkę uliczną odkupiło towarzystwo A. E. G. od spółki śląskiej kolejki. Przed kilku dniami ogłasza komisja złożona z zastępców obu spółek, wszystkie tory kolejki na Śląsku. Według uznania fachowców, ma być tor kolejki rozszerzony, a gdzie tego potrzeba i gdzie na to pozwalają stosunki ma być położony drugi tor. Najpierw ma być zmieniony tor pomiędzy Bytomiem, Król. Huta a Katowicami, gdyż na tej przestrzeni panuje największy ruch.

— (Zmiany w duchowieństwie.) Przeniesieni lub zamianowani zostali: ks. prob. Flaszka z Szywałdu jako dziekan do Gliwic w miejsce zmarłego msg. Thill-Rauden.

— Na targowisko w Sosnowcu spędzono w tygodniu od 21 do 27 bm. łącznie 2793 wieprzy, w tym dzień przedtem 2831. Na Górny Śląsk dostarczono ogółem 2269 sztuk, z tego dowieziono do Bytomia 500, Król. Huty 480, Tarnowskich Gór 111, Żabrze 312, Gliwic 211, Katowic 420 a do Mysłowic 215 sztuk. Cena jest ta sama co w poprzednich tygodniach. Za funt żywego towaru, stosownie do wartości, płacono 46 do 56 fenygów. Przeciętna cena wynosiła 52 fenyg.

— Do biura zarządu synagogi chcieli się złodzieje zakraść. Wybili szybę, lecz zostali przy „pracy” spłoszeni. Uciekli, nie zabrawszy nic ze sobą.

— Czas wakacji na rok 1910 dla szkół średnich i wyższych został przez król. prowincjonalne kolegium szkolne, wyznaczony jak następuje: Wakacje wielkanocne — koniec nauki w sobotę, 19 marca, rozpoczęcie nauki 5 kwietnia. Wakacje na Ziel. Święta trwają od 13 do 20 maja. Wakacje wielkie czyli letnie trwają od 5 lipca do 9 sierpnia. Wakacje jesienne od 1 do 12 października. Wakacje na Boże Narodzenie trwają od 21 grudnia do 4 stycznia 1911 roku.

— Na szybie Niki został w poniedziałek zabity monter Kowolik przez prąd elektryczny.

— Kradzieże i nadal nie ustają; tak skradziono przy ulicy Bismarcka kołnierz wartości 8 marek, przy ulicy Pawła skradziono pewnemu kelnerowi czarne palto i 5 marek gotówki, pewnej zaś handlarce drobiu skradziono geś, wartości 5 marek. W ostatnich dwóch wypadkach zostali złodzieje przytrzymani.

— Onegdaj aresztowano tutaj jakiegoś oszusta w pewnej oberży, który się podobno nazywa Karol Herman Franke i ma pochodzić z Halli. Sprzedawał on owoce południowe, a właściwie urządził loteryjkę małą, a los kosztował 10 fenygów. Lecz wygrano tylko bardzo rzadko coś, a 50 fenygów nikt nie wygrał. Ponieważ F. nie miał żadnego poświadczenia, że mu wolno jest trudnić się przemysłem, został aresztowany, oprócz tego miano go poszukiwać listem gończym.

— W pewnej oberży przy ulicy Fryderyka przyszło podczas zabawy z tańcami do sporu z powodu dziewczyny. Lecz słowa nie wiele pomogły. Rozpoczęła się walka, w której używano noży. Pewien robotnik z Zawodzia, został ciężko skaleczony i musiano go umieścić w domu chorych. Sprawcy zniknęli.

Bogucice. W tutejszym kościele zostało podczas nabożeństwa okradzionych kilku ludzi. Złodziei nie udało się wyśledzić.

M. Dąbrówka. Onegdaj utopił się ośmioletni chłopak szkolny Tendera. Wszedł na łód na stawku za domem rodzicielskim. Ponieważ łód był słaby, załamał się a chłopak utonął. Po długiej uciążliwej pracy wydobyto go z wody jako trupa.

Mysłowice. Mała córeczka pewnego, tutejszego restauratora weszła na Słupnie na zamrażnięty staw. Weszła na miejsce gdzie łód był słaby, dziewczynka załamała się i zniknęła pod lodem. Skoro to spostrzegła jej starsza siostra, przybiegła prędko siostrze z pomocą i wydobyła ją z wody. Oprócz przemoczenia ubrania, nic się dziecku nie przytrafiło.

Mysłowice. Kolejarz J. Wieczorek z W. Chelmu został przy rozpinaniu wagonów przejechany, wskutek czego umarł natychmiast. Zwłoki umieszczono w miejskiej trupiarni. W. był zatrudniony przy kolei już przed służbą wojskową. W jesieni br. powrócił z wojska i pracował dalej przy kolei.

Laurahuta. (Pogoń za włamywaczami). W nocy na pierwsze święto spostrzegli urzędnik policyjny, pełniący służbę nocną i stróż nocny, że w składzie Knapika było światło. Zdziwiło ich to, że tak późno się jeszcze w składzie świeci, podeszli więc bliżej do sklepu i zobaczyli jak tam 5 włamywaczy chciało właśnie skład opuścić z naładowanymi workami. Skoro złodzieje spostrzegli urzędników umknęli na górę. Pomimo kilkakrotnego wezwania nie zeszli na dół, lecz poczęli na dół zrzucać różne przedmioty. Zrzucili także sztabę żelazną, która zraniła policyjanta w głowę i na twarzy. Policyant dał trzy strzały do złodziei, lecz chybił. Złodzieje, pozostawiając swą zdobycz, uciekli przez otwór w dachu. Z dachu zeskoczyli na sąsiedni budynek, aż się dostali na ziemię, następnie zniknęli. Podobno dwóch z włamywaczy rozpoznano.

Król. Huta. Święta przeszły tutaj dosyć spokojnie tak, że policja niepotrzebowała wiele pracować. Aresztowano tylko dwie osoby dla grubej swawoli, dwie z powodu bezdomności, a jedną za opór stawiany władzy.

— (Kradzież). Monter P., który przez dłuższy czas mieszkał u restauratora Pollaka przy ulicy Wodnej, zabrał mu 16,50 marek gotówki, oprócz tego nie zapłacił komornego i zabrał klucz od swego pokoju i zniknął z tem wszystkim 18 bm.

— Zastępcy restauracji przy ulicy Rynkowej skradziono skrzypce z wszystkim co do skrzypców należało, ogólnej wartości 90 marek.

Lipiny. (Sprostowanie). P. J. Dylong donosi nam, że wiadomość, podaną przez różne gazety, jakoby 13-letni syn jego został aresztowany za czyn niemoralny, którego się miał dopuścić na 11-letniej dziewczynie szkolnej, nie zgadza się z prawdą. Jest to zdaniem jego plotka i zamierza w tej sprawie oskarżyć pewną osobę, którą posadza o puszczenie tej plotki. Co do nas, to naznaczamy, że wiadomość ta pojawiła się najpierw w niemieckich gazetach, i cieszy nas, że możemy sprostować fałszywą wiadomość

Wiarusów naszych

mieszkających w obwozie przemysłowym a mających rodziców lub krewnych w dalszych powiatach, szczególnie rolniczych prosimy, aby szerzyli oświatę w najdalszych zakątkach naszego Śląska kochanego. Największą przysługę i najpiękniejszy podarek porządny wiarus sprawi swym rodzicom, krewnym lub przyjacielom, jeśli zaabonuje dla nich „Polaka” lub „Kuriera Śląskiego”. Mogą to uczynić w ten sposób, że pieniądze przysłażą do nas i podają nam dokładny adres tego, komu gazetę chcą zaabonować a my gazetę przesyślemy pocztą, tak że listowy im ją do domu będzie przynosił. Prosimy też naszych przyjaciół, aby nam podawali adresy ludzi, którzyby się chcieli zająć rozkrzewianiem pisma naszego.

tych gazet, niesprawiedliwie kompromitując rodzinę p. J. Dylonga.

Pietrowice (pod Panewnikiem). Gospodarz Gwóźdź ufundował na swoim gruncie, naprzeciwko szkoły nowy krzyż; wystawienie zaś tego krzyża powierzył swojemu synowi. U stóp krzyża umieszczona jest notatka o fundatorze krzyża, ale w niemieckim języku. Dziwi nas bardzo, że gospodarz polski, który nawet, jak się dowiadujemy, mało co rozumie po niemiecku, umieścił ów napis w języku, którego sam nie rozumie. Oto przykład, jak mało jeszcze jest u wielu Górnoślazaków uświadomienia narodowego. Zrzekać się dobrowolnie swego języka ojczystego, którego nam nikt odmówić nie może do wodzi jaskrawo, jak mało uczucia polskiego ma wielu rodaków.

Świętochłowice. Robotnikowi Galcszkowi skradziono na tutejszym dworcu portmonetkę z dziesięcioma markami pieniędzy.

— Złodzieje skradli znów około 295 metrów drutu miedzianego z przewodów elektrycznych przy kopalni „Niemcy”. Wartość skradzionego drutu wynosi ponad 100 marek. Żeby w przyszłości zapobiedz podobnym kradzieżom, zostaną założone niewidzialne pułapki.

Bytom. W wigilię zachorowała rodzina Pościuchów, po jedzeniu makówek, gdyż mak był zatruty. Mianowicie zachorowała matka i dwóch chłopaków w wieku sześciu i dziesięciu lat. Starszy chłopak umarł jeszcze tego samego dnia. Kobięcie podano środki przeciw truciźnie tak, że leży ciężko chora, lecz nie zagraża jej utrata życia. Młodszemu chłopakowi nie zagraża także żadne niebezpieczeństwo. Kobięcie podpadł gorzki smak maku, lecz dała do niego wiele cukru, tak żeby go można jeść.

Rozbark. W domu przy ulicy Ogrodowej mieszkało dwóch robotników kopal. B. i K. Pokłócili się oni w sieni, przyczem B. wydobył nóż z kieszeni i zadał nim K. pięć niebezpiecznych ran w głowę i piersi. Po zaopatrzeniu ran umieszczono biedaka w miejskim domu chorych, w Bytomiu. Pokalenie są bardzo niebezpieczne, jest jednak nadzieja, że K. będzie można utrzymać przy życiu.

Miechowice. Mieszkańcy tutejszej gminy muszą płacić 400 procentowe podatki przychodowe i komunalne. Jak stwierdzono, żadna gmina w całym państwie pruskim nie płaci tak wysokich podatków.

Zabrze. Kilku młodszych ludzi zabawiało się tutaj w grę rycerzy i rozbójników, przyczem syn dozorczy maszyn Blachnika, został nożem w głowę tak zraniony, że upadł bezprzytomny na ziemię. Ranęgo umieszczono w lazarecie knapszaftowym.

— Pracę w odlewni rur musiano zaprzestać na kilka dni, z powodu koniecznych reperatur względnie czyszczenia gazomierza.

— Na kopalni „Konkordy” odniósł nieszczęście nasypacz Jan Kurbicki. Z ranami na głowie i z połamaniami kośćmi odstawiono go do knapszaftowego domu chorych.

Zabrze. Pewien młody człowiek zatrudniony przy pewnym tutejszym przedsiębiorstwie przemysłowym uciekł z 600 markami, które były przeznaczone na wypłatę dla robotników.

Zabrze. Przed świętami został nasypacz J. Czekała z Łąbki na szybie Jerzego zabity przez spadające węgle. Zwłoki umieszczono w lazarecie knapszaftowym.

— Górnik Gonsior z Rudy został na szybie Jerzego skaleczony na twarzy i rękach przez wybuch naboju. Umieszczono go w klinice ocznej w Katowicach.

Gliwice. W drugie święto upadł koń woźnicy rozwożącemu mleko przy ulicy Dolnowałowej. Dyszel u wozu kąkiem zniszczony a koń odniósł ciężkie skaleczenie.

— Onegdaj po południu załamał się łód na kanale Kłodnicy w Pławniowicach. Trzech chłopców od 7. do 16 lat utonąło. Tylko z wielkim trudem udało się gospodarzom Marondeli i Morysowi w ostatniej chwili wyratować chłopaków od niechybnej śmierci.

Gliwice. Onegdaj wieczorem udało się urzędnikowi kryminalnemu, aresztować robotnika F., którego już dawno poszukiwano listem gończym z powodu dopuszczenia się różnych przestępstw i popełnienia kilku napadów połączonych z rabunkiem. Aresztowany stawiał silny opór, przyczem urzędnik wywinął sobie wielki palec u prawej ręki.

— W drugie święto wywiązała się wieczorem o godzinie dziesiątej, walka pomiędzy kłkoma podrostkami na ulicy Wilhelma. Ponieważ nie było nikogo, kto by walczących uspokoił, walka skończyła się dopiero wtedy, kiedy kilku „bohaterów” odniosło rany na głowie.

Bujaków. Piekarzowi W. skradziono w sierpniu br. zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, kiedy wracał ze zabawy, do domu usnął na schodach u domu. W tygodniu przedświątecznym był zatrudniony w pracowni. Naraz usłyszał, że drzwi do sklepu otworzono i zaraz je potem zamknęto. W. przyszedł też zaraz do sklepu, lecz nie zastał tutaj nikogo, znalazł tylko swój, skradziony zegarek owinięty w papier. Naturalnie, że radość jego była wielka.

Mikołów. Zabito tutaj psa, u którego stwierdzono wściekliznę. Z tego powodu wyszło rozporządzenie że psy należy wiązać, aż do 24 marca 1910 roku w następujących miejscowościach: W powiecie Pszczyńskim: w Mikołowie, Wilkowie, Tychach, Ligocie, Panewnikach, Śmiłowicach, Mokrem, Górnym Średnich i Dolnym Łaziskach, Wyrowie i Gostyni. W powiecie Katowickim w Kłodnicy. W powiecie Zabrzskim: W Wielkim Paniowie i Bujakowie. Taksamo należy

Pszczynia. Ks. wikary Franciszek, który w tutejszym gimnazjum od 2½ lat udzielał nauki religii, został wybrany przez magistrat w Opolu na nauczyciela religii w tamtejszej szkole realnej, mia od 1 kwietnia 1910 roku objąć posadę.

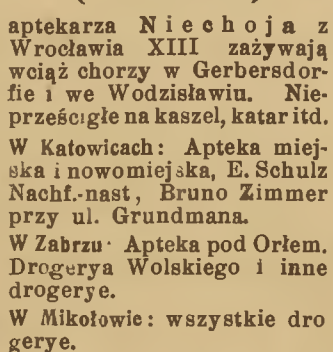
W Lipinach Związek katol. robotników pod opieką św. Józefa obchodzi w dzień Nowego Roku gwiazdkę, o godz. 5 po poł. w wielkiej sali p. Belwona. Liczny udział pożądaný.

2 stycznia 1910, po poł. o godz. 4 w lokalu przy ul. Hugona nr. 6. Na to zebranie powinni przyjść członkowie z okolicznych wiosek jak z Bobrownik i Rudnych Piekar. Goście przez członków wprowadzeni mile widziani.

Karol Blaut w Kochłowicach,
ul. Nowowiejska (Neudorferstr.) 238 c.

Konstanty Łatka.
w Orzegowie.

franko za poprzednim nadesłaniem należności albo za zaliczka, a w tym razie drożej o 30 fen. za portoryum. — Zamówienia do zagranicy skutecznia się tylko za poprzednim nadesłaniem należności, z dołączeniem 20 fen. na portoryum.



Wszystkie gatunki skóry, niepr. emal-
kalne ubrania skórzane i z sukna ża-
głowego, sukna woskowane, linoleum
(skóra na podłogę.)

12—5 po południu.
W niedzielę od 8—12 w poł.

Wszelkie druki wykonuje tanio
drukarnia „Polaka”.

w Król. Hucie, Tempelstr. nr. 5.
Bank otwarty codziennie (tylko w dni robocze) od godz.
8—12 przed południem i od 2—4 po południu.

Pio by per person	2.40
Number of persons	2.40

po jednej do czterech morg, jako place budowlane do sprzedaży. Boższych wiadomości udzieli adnistracya Polaków.

Telefon
1245.

Odwiezenie bezpłatne?

Z dniem 30-go grudnia z. r. rozpoczęła się u mnie wielka wyprzedaż inwentarza.

Ceny za wszelkie towary oznaczone są jak najniżej i nawet najmniejsze zakupno się opłaca. Przy większych zakupach zwraca się koszt za podróż osobom, przybywającym z dalsza.

Dom towarowy Wilhelm Kaintech, w Zawodziu,

ul. Cesarza Wilhelma 41, przystanek kolejki obok strzelnicy (Schützenhaus).

Sennem marzeniem

jest czysta, delikatna twarz, rumiany, młodzieńczo świeży wygląd, biała, miękka jak aksamit skóra i olśniewająco biała pleć. Wszystko to wytwarza jedynie prawdziwe

mydło Mliowo-mleczne z koniakami

(Steckenpf.-Lilienmilch-Seife) Bergmann & Co. Radebeul sztuka po 50 f. we firmach: Apteka miejska (Stadt-Aptk.) Apteka Cesarza Wilhelma, E. Schulz, drogeria, D. Czwicklicher, Emil Heller, Emil Misera, Eugen Stark, Bruno Zimmer, Ludw. Ganczarski, Oskar Kiehler, w Bogucicach: B. Długiewicz, w Laurahnele: Julius Kalus, w Rożdżeniu: Drogeria pod Aniołem, w Żałęzu: W. Długiewicz, w Bytomiu i Zabrze: Drogeria św. Barbary.

Adolf Schindler

Katowice, ul. Grundmanna 16.

Największy i najstarszy skład skdr w miejscu.

Najtańsze źródło zakupna skóry, cholewek i wszystkich artykułów szewskich i siodlarskich.

Bank ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 3 przy starym kościele

otwarty codziennie od godz. 8—12 i od 2—4

wyjąwszy niedziele i święta,

udziela pożyczek na weksle

i poci od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowym wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem, 4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1-go do 3-go włącznie oblicza się procent za cały miesiąc, od 4-go do 16-go włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Bank w środę i sobotę po poł. dla publiczności zamknięty.

Fonografy, gramofony, samogrające przyrządy muzyczne, harmoniony itd.

we wielkim wyborze za miesięczną odpłatą.

M. Kowatz, Bytom G-S.

ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 25.

Katalog 180 bezpłatnie i opłatnie.

KTO?

zrodaków zamierzał by sobie nabyć, niech się przedemnie o cennik i warunki zgłosi. Wysłał 4 tygodniową próbę. Cena 65, 80, 95, 120, 140, 160, 175 mk. i t. d. Przy 2-letn. odpłatę za gotówkę 10% rab. (w 1/2 roku) Aifa-Lawal 130 160, 170 mk. i t. d., także wszelkie przybory do mieszczarni. Każdą zużytą odbieram jako wpłatę i placę 30 do 150 mk. (do Gwiazdki 15 „rab.”) Maszarki od 9 mk. kultury 32, 40, 45, 50, 65, 70 mk. „Haleński”, „Miranda” i „Nowa” od 1½ do 4 mtr. parowniki, manetki, młockarnie, wialnie, sieczkarki, maszyn do szycia i kółce. Tylko wyborowy towar najnowszej konstrukcji. Odprędzającym najwyższy rabat.

Jakób Jaśtak, Czekryn, (Poin. Czekryn Wpr.)



Polecam swój obficie zaopatrzony skład obuwia dla panów, dla pań i dla dzieci — po cenach najniższych.

August Smolen dom obuwia w Bogucicach.

Przez każdą księgarnię można zapisać sobie dyplomowane pismo, które już w 46 nakładach wyszło radcy med. Dr. Müllera o

wzburzonem systemie nerwowym i seksualnym

Wysłał pismo po odebraniu 1 marki (w znaczkach pocztowych) w kopercie franko.

Curt Röber Brunswik—Braunschweig.

Prawdziwy

miód

pszczełny, wyborny i smaczny poleca drogeria

Emil Heller, KATOWICE, ulica Fryderykowska 30, naprzeciwko kościoła Panny Maryi.

Zdrowie jest skarbem.

Osiągnąć można takowe jedynie tylko przez

Podagra nacieranie.

Ten kto cierpi na reumatyzm, suchy ból, bólesci w krzyżu, plecach, karku, pierśsiach, zgnanie w boku i t. d. Powyższe nacieranie jest najlepsze przy wszystkich chorobach z zaziębienia pochodzących.

Butelka po 60 i 1,00 mk. J. Chmielewski drogeria w Rożdżeniu blisko kościoła.

Pierwszy specjalny wyszynk wrocławsk. piwa Haasego

Rudolf Block, Katowice

urodzin ulic Holtzgo i Emy.

500 marek nagrody

wypłać każdemu, kto pouży ciu Kothe'go wody na zęby. butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo koma z ust czuć będzie.

Georg Kothe Nachf. Berlin. Do nabycia w domu wysyłk.

J. Chmurzyński, Schwetz a. W., Bergstr. 2.

NORDDEUTSCHER LLOYD BREMEN



Połączenia parostatkami pospiesznymi i pocztowymi z Bremeny do wszystkich części świata

Półn. i połudn. Nowy York dwa razy tyg. wprost, albo przez Southampton - Cherbourg. Ameryka Baltimore-Galveston Brazylia i La Plata.

Azja wschodnia i Australia: linie pocztu Rzeszy niemieckiej.

Blizszych wiadomości udziela północno-niemiecki (Norddeutscher) Lloyd w Bremnie, jakoteż Generalna agentura na Śląsk: Kapitan Alexander v. Kloch, Wrocław (Breslau) Neue Schweidnitzerstr. 4.

Bank ludowy w Katowicach

ulica Beaty (Beatestrasse 16) (we własnym domu)

udziela pożyczek na weksle:

placi od złożonych w nim pieniędzy:

4% za półrocznym wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem, 3% za tygodniowym wypowiedzeniem.

Od 1—5 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfalii, Nadrenii i t. p. można nadsyłać oszczędności pocztą z dołączeniem 5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy oszczędności dzieł od 50 fen.

Bank otwarty od godz. 8—12 przed południem i od 2—4 po południu.

Telefon nr. 1012.

Kawa zawsze świeżo palona funt 1,00, 1,10, 1,20 1,40, 1,60 mk

Czekolada w kawałkach i do gotowania funt 60 fen.

Proszek kakaowy funt 1,— 2,40 mk.

Najlepsza mąka cesarska (Kaiser-Auszug) funt 19 fen.

Herbata rosyjska funt 1,40, 1,60, 2,00 mk.

Nafta amerykańska litr 18 fen.

oraz wszelkie towary kolonialne po najtańszych cenach poleca

Alfons Faika, skład towarów kolonialnych, Siemianowice, ul. Wandy 35.



Najlepszy środek

do tuczenia i odżywiania świń, które nie podlegają żadnym chorobom jak czerwonce, pomorowi, sztywnieniu i rozmięczeniu kości. — Setki podziękowań świadczą o dobroci tego fabrykatu, oto ostatni z nich:

„Szanowną fabrykę proszę o przysłanie mi znów 10 funt. Susolu, gdyż się przekonałem, iż jest bardzo skuteczny. Mój tucznik tak się upił przez 4 tygodnie, jakby na jakich młodziach. Bardzo serdecznie fabryce dziękuję Marcin Scheffler, Schweizer, Rostworowo p. Rokietnice. Adres do listów:

Chemische Fabrik des Susol, Posen W 21.

„Susol” kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen., 2 funty 75 fen.; we workach po 10 funt. 3,50 mk., 25 funt. 7,00 mk. 50 funt. 13,50 mk., 100 funt. 25,00 mk. franko najbliższej poczty lub stacji kolejowej zamawiającego, 10 funt. wysła się pocztą, większe ilości koleją. Upraszamy o dokładny adres i podanie stacji kolejowej, do której mamy Susol wysłać. Kto przysła pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zaliczki.

Rodaczki

kupcie choć na jedną pościel

dobrego pierza!

Czysty dobry szary półpuch . . fant 1,25 lepsze czyste darte gęste pierze fant 2,00 najlepsze czyste gęste z puchem fant 3,00 Wysyłka za zaliczką. Usługa rzetelna.

Bolesław Knast w Golubiu (Gollub, West-Pr.)

„Westa“

bank wzajemnych ubezpieczeń na życie w Poznaniu

ubezpiecza kapitały na wypadek śmierci, na dożycie, na posag i służbę wojskową.

Dywidendy udzielono na r. 1908 17%

Blizszych wiadomości udzieli

Subdyrekcya

w Katowicach, ulica Holzgo nr. 26

Władysław Rajewski.

Poszukuje się zdolnych agentów przy wysokiej prowizji w całym obwodzie górnosląskim.

Katowice

Bank

Mysłowice

nr. 1434

tel. 1618.

Koehler & Janiszewski Katowice

ul. Dyrekcyjna (Direktionsstr.) 4

wykonuje wszelkie czynności bankowe.

Wymienia wszelkie pieniądze zagraniczne.

Przyjmuje depozyty (oszczędności) placąc:

3½% za natychmiastow., 4½% za kwartalną, 5% za miesięczną, 5% za półroczną

wypowiedzeniem od dnia wpłaty począwszy.

Filia nasza w Mysłowicach przy ul. Pszczyńskiej (Plesserstrasse) 22 załatwia powyższe czynności bankowe na tych samych wyjątkowo dogodnych warunkach.